

CZERWIEC 2024 r.

NUMER 365

SPIES

www.katarzynajastrzebie.com

MIESIĘCZNIK PARAFII P.W. ŚW. KATARZYNY W JASTRZĘBIU GÓRNYM



Święte poczucie humoru....





Święto Dzieci Maryi



Jezus przyszedł z uczniami swoimi do domu, a tłum znów się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli. Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać. Mówiono bowiem: "Odszedł od zmysłów".

Natomiast uczeni w Piśmie, którzy przyszedli z Jerozolimy, mówili: "Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuci złe duchy".

Odpowiedział im: "Któż jest moją matką i którzy są braćmi?" I spoglądając na siedzących wokół Niego rzekł: "Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką".
Mk 3, 20–35

X NIEDZIELA ZWYKŁA

9 czerwca 2024 r.

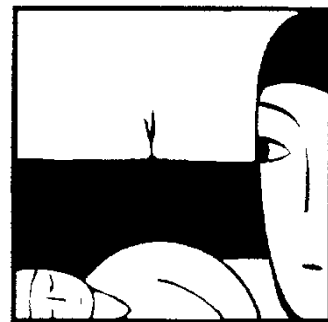
Nie rozumieli Jezusa bliscy — bo jak można zrozumieć człowieka, który jest tak pochłonięty pracą, że nie ma czasu na jedzenie ani na sen. Nie rozumieli Jezusa wrogowie, którzy podejrzewali Go, że czyni wielkie rzeczy mocą diabelską. Nie rozumieli nawet najbliżsi — Matka i krewni. Mieli nadzieję, że Jezus oderwie się od swojej pracy, aby spotkać się z nimi. Jak mamy rozumieć wypowiedź Jezusa „Ten, kto pełni wolę Ojca mego, jest mi bratem, siostrą i matką”? Więzy krwi nie są najważniejsze. Posłuszeństwo woli Bożej tworzy rodzinę



Chrystusa.

Największą zasługą Maryi było nie to, że Jezusa urodziła, ale, że z ufnością zgodziła się na to czego Bóg od Niej chciał.

Są takie „rzeczy” w życiu człowieka, których nie da się wyjaśnić, które można tylko opowiedzieć, i są takie „rzeczy”, których nie można samemu sobie zrobić czy dać. Po prostu trzeba pozwolić żeby zostały nam dane podarowane, a także



że pozwolić, by się zdarzały i zgodnie ze swoją naturą działały. Tak właśnie się ma sprawa z królestwem Bożym. Należy ono do tych „rzeczy” w życiu i wierze, do których można się tylko zbliżyć, ostrożnie i wciąż od nowa. Również tak było, jak się wydaje, z Jezusem: dość często prowadził rozmowy dyskusje z faryzeuszami, dość często jak wiemy - bez widocznego skutku wciąż od nowa, niezmordowanie, z różnych stron starał się opowiadać o królestwie Bożym i zachęcać do niego ludzi. Dzisiejsza Ewangelia poucza nas że Królestwo Boże nie jest żadną bierną rzeczywistością czy sprawą. Człowiek, o którym mówi się w przypowieści, przygotowuje rolę i rozsiewa nasienie, ale później wszystko dzieje się już bez jego udziału, i dzieje się dobrze, aż do wydania plonu, „a on sam nie wie jak”. Przypowieść ta mówi też o wierze, która uczy czekania w cierpliwości mimo wymaganej od człowieka potrzeby i pasji zaangażowania: o wierze, która uczy „namiętnej cierpliwości”, jak czekanie to nazwał kiedyś Brat Roger, ponieważ jest ktoś Inny, który kiedyś ustanowi królestwo Boże już w sposób ostateczny, a teraz już wciąż na nowo pozwala mu rozbłyskać przed naszymi oczyma. My nie jesteśmy w stanie tego dokonać. My tylko możemy się wciąż na nowo do niego przybliżać, z pełną pasji cierpliwością.

XI NIEDZIELA ZWYKŁA

16 czerwca 2024 r.

Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, niesienie kielkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Mk 4, 26 – 34.

On wstał, rozkazał wichrowi i rzekł do jeziora: Milcz, ucisz się! Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza. Wtedy rzekł do nich: Czemu bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?

Mk 4, 35 – 41.

XII NIEDZIELA ZWYKŁA

23 czerwca 2024 r.

Jak można spać w tyle łodzi, gdy miota nią gwałtowna wichura? Jak można być tak beztroskim, tak lekkomyślnym? Ale być może nie jest aż tak beztroski czy lekkomyślny ten, który może się zdobyć na takie „naganne” zachowanie. Być może Jezus swoje troski jedynie odłożył, powierzył je Bogu, Panu życia i śmierci? Nie jest się przecież beztroskim dlatego, że się swoje troski jedynie odłożyło. Na tym właśnie polega cud, o którym opowiada dzisiejsze czytanie, mianowicie uciszenie burzy. Cudem jest spokój, jaki Jezus jeszcze ma. Spokój ten nie bierze się jednak stąd, że Jezus jest beztroski, a nawet lekkomyślny. Spokój ten pochodzi z wiary. Samego siebie i całą swoją miłość, co więcej - cały świat poleciłem w modlitwie Bogu. Nie mogę uczynić nic lepszego. Teraz troszcz się Ty, Boże, o mnie i o wszystkich. To taka jest wiara. Gdy zrobiło się wszystko, co można było zrobić - wtedy można spokojnie spać. To jest wiara, i znowu wstaje ze snu, gdy nastał czas, gani zdenerwowanych uczniów i mówi: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?” Przyznaję, nie mam takiej wiary. Ale chciałbym ją mieć. Dlatego chętnie słucham historii, o której opowiada dzisiejsza Ewangelia, i chętnie ją czytam. Gdy bowiem czytam i słyszę, że takie zaufanie jest możliwe, czuję się lepiej i wszystko lepiej mi idzie. Niektóre bowiem cuda są właśnie bardzo zwykłe, również te, które zdarzają się w moim życiu. Na przykład cud zaufania.

Człowieka, który rzucił się Jezusowi do nóg, znamy nawet z imienia. Jair - Bóg wskrzesi - tak miał na imię zrozpaczony ojciec, który zwrócił się do Jezusa z błaganem, by ocalił jego córeczkę, nie pozwolił jej umrzeć. Śmiertelnie chore dziecko zostawił w domu. Zamiast rozpaczać z innymi w domu, przeciska się przez tłum, on przełożony synagogi, a więc bądź co bądź osoba godna czci i poważany obywatel, aby dotrzeć do Tego, w którym dostrzegł źródło życia, do Tego, który pozostał jedyną nadzieją na zachowanie córeczki przy życiu. Jezus dostrzegł jego wiarę i poszedł za nim. Ale zachowuje się tak, jakby nie było Mu spieszno pomóc zrozpaczonemu ojcu w nieszczęściu. Pozwala się dotknąć kobiecie cierpiącej na upływ krwi, zatrzymuje się, dopytuje się o nią, wysłuchuje jej historii. Nieczysta kobieta, od której trzyma się z daleka każdy godny czci Żyd, staje się nagle dla Niego ważniejsza niż umierające dziecko! A Jair, co można wyczytać z dzisiejszej Ewangelii, nie ponagla Jezusa, czeka, nie traci nadziei, że wszystko będzie dobrze. Nawet gdy słyszy, że już wszystko stracone, że jego córeczka już umarła, że nie ma już potrzeby trudzić Jezusa, na Jego słowa: „Nie bój się, wierz tylko!”, nie czyni Mu wyrzutów, że zwlekał, nie odsuwa Go od siebie, i został za to hojnie wynagrodzony. Na własne oczy zobaczył, że miłość jest silniejsza od śmierci. Kto pokłada ufność w życiu, choć pokusa rezygnacji i zwątpienia jest wielka, dozna ożywienia, bo nie śmierć, a życie ma ostatnie słowo i ono odnosi ostateczne zwycięstwo. W żadnym kalendarzu świętych nie znajdzie się tego przełożonego synagogi z Galilei. Ale gdy śmierć wydaje się mieć ostatnie słowo, gdy całe zaangażowanie, wszystkie wysiłki wydają się bezskuteczne, gdy wszyscy powtarzają: „Daj spokój, to nic nie da”, wtedy chciałabym móc powiedzieć: „Święty Jairze, uparciuchu, prosz za nami!”

XIII NIEDZIELA ZWYKŁA

30 czerwca 2024 r.

Ująwszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: Talitha kum, to znaczy: Dziewczynko, mówię ci, wstań! Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat.

Mk 5, 21 – 43.

Maj w naszej parafii

CHRZTY:

Aurelia Wioletta Matyjasik
Franciszek Wiesław Rejentowicz

ZAPOWIEDZI PRZEDŚLUBNE:

Aleksander Rychlik – Maria Ofmańska
Dawid Szlezak – Justyna Potysz
Paweł Tomera – Anna Niedźwiedź
Marcin Wyśniński – Klaudia Sztymelska

ŚLUBY:

Andrzej Sudlitz – Sabina Wąsik

POGRZEBY:

Bronisława Adamczyk
Jadwiga Idzikowska
Henryk Klimczak

Stanisława Król
Sylwester Mleczek
Stanisław Sędrowski
Antoni Stempień
Zofia Zgrzędek

UBILEUSZE MAŁŻEŃSKIE:

10 rocznica

Natalia i Przemysław Gamża

15 rocznica

Wioletta i Mariusz Więckowscy

40 rocznica

Ewa i Andrzej Buchta

50 rocznica

Barbara i Edward Łukasik

Co nas czeka w czerwcu

• **9.06-** X Niedziela Zwykła. Archidiecezjalna Pielgrzymka Nieślyszących do Piekarów Śląskich. Pielgrzymka Dzieci Wczesno i Pierwszokomunijnych do katedry. Kolekta na potrzeby Wydziału Teologicznego UŚ.

• **10.06-** poniedziałek. Po Mszy św. wieczornej zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 10, 12, 14, 16 do sprzątnięcia kościoła.

• **11.06-** wtorek. Wspomnienie św. Barnaby, Apostoła. Rocznica święceń kapłańskich ks. Marka.

• **12.06-** środa. Wspomnienie Błogosławionych męczenników Józefa Czempieła, Emila Szramka, prezbiterów i Towarzyszy. Biblioteka parafialna czynna od godz. 17.00 w Domu Parafialnym.

• **13.06-** czwartek. Wspomnienie św. Antoniego z Padwy, prezbitera i doktora Kościoła.

Różaniec fatimski o godz. 17.00. Msza św. w intencji czcicieli MB Fatimskiej o godz. 18.00.

• **14.06-** piątek. Wspomnienie bł. Michała Kozala, biskupa i męczennika. Po Mszy św. wieczornej zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 10, 12, 14, 16 do sprzątnięcia kościoła.

• **15.06-** sobota. Odwiedziny chorych i starszych wiekiem parafian od godz. 9.00. Nauka dla Rodziców i Rodziców chrzestnych o godz. 16.30 w Domu Parafialnym.

• **16.06-** XI Niedziela Zwykła. Chrzty o godz. 12.15. Msza św. w intencji ks. Marka z okazji urodzin także o godz. 12.15. Kolekta kopertowa przeznaczona na potrzeby remontowe parafii.

• **17.06-** poniedziałek. Wspomnienie św. Bra-

ta Alberta Chmielowskiego, zakonnika. Po Mszy św. wieczornej zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 18, 20, 22, 24 do sprzątnięcia kościoła.

• **20.06**- czwartek. Msza św. dla dzieci na zakończenie roku szkolnego o godz. 8.00.

• **21.06**- piątek. Wspomnienie św. Alojzego Gonzagi, zakonnika. Po Mszy św. wieczornej zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 18, 20, 22, 24 do sprzątnięcia kościoła.

• **23.06**- XII Niedziela Zwykła. Dzień Ojca. Roczniki o godz. 12.15. Jubileusz małżeński o godz. 16.30. Kolekta na potrzeby archidiecezji.

• **24.06**- poniedziałek. Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela Msza św. w intencji sprzątających kościoł w czerwcu oraz Koła Gospodyń, emerytów, rencistów o godz. 18.00. Po Mszy św. wieczornej zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 26, 28, 13, 15 do sprzątnięcia kościoła.

• **26.06**- środa. Biblioteka parafialna czynna od godz. 17.00 w Domu Parafialnym.

• **28.06**- piątek. Wspomnienie św. Ireneusza, biskupa i męczennika. Msza św. za zmarłych w 30 dzień oraz I rocznicę po śmierci o godz. 18.00. Po Mszy św. wieczornej zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 26, 28, 13, 15 do

sprzątnięcia kościoła.

• **29.06**- sobota. Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Msze św. wieczorna wyjątkowo o godzinie 17.00.

• **30.06**- W naszej parafii Uroczystość Odpustowa ku czci Opatrzności Bożej. Suma Odpustowa o godz. 12.15. Nieszpory Odpustowe o godz. 16.00. Kolekta na potrzeby parafii.

• **1.07**- poniedziałek. Po Mszy św. wieczornej zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 17, 19, 21, 23 do sprzątnięcia kościoła.

• **3.07**- środa. Święto św. Tomasza, apostoła.

• **4.07**- I czwartek miesiąca. Msza św. w intencji powołań o godz. 6.30. Po Mszy św. wieczornej zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 17, 19, 21, 23 do sprzątnięcia kościoła.

• **5.07**- I piątek miesiąca. Msza św. w intencji czcicieli NSPJ o godz. 6.30.

• **6.07**- sobota. Wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy. Święto patronalne Apostolstwa Chorych. Ogólnopolska pielgrzymka Apostolstwa Chorych na Jasną Górę.

• **7.07**- XIV Niedziela Zwykła. Kolekta na Stolicę Apostolską tzw. Świętopietrze.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

16 CZERWCA NA GODZ. 12.15

NA MSZĘ ŚW.

W INTENCJI KSIĘDZA MARKA WACHOWIAKA
SPRAWOWANĄ Z OKAZJI URODZIN

30 CZERWCA NA GODZ. 12.15

NA SUMĘ ODPUSTOWĄ
KU CZCI OPATRZNOŚCI BOŻEJ

„Wołajcie o błogosławieństwo Pana dla waszej pracy, ale nie prosicie, żeby On ją za was wykonał”

Ks. Markowi Wachowiakowi z okazji urodzin i rocznicy święceń kapłańskich życzymy, żeby ta równowaga modlitwy i pracy była źródłem pokoju, radości i dobrze poukładanych relacji z Jezusem i ludźmi. Duszpasterze i Redakcja



„Dzień powszedni większości ludzi jest cichym bohaterstwem na raty.”

Wszystkim Ojcom życzymy, by codziennie potrafili z miłością, cierpliwością i mądrością serca pochylać się nad swoimi dziećmi, wychowując je w duchu Ewangelii. Duszpasterze i Redakcja.

„żyć, znaczy być nieustannym nosicielem Chrystusa, który jest życiem.”

Wszystkim legionistom i auksyliatorom, którzy obchodzą swoje urodziny i imieniny w czerwcu życzymy, by Ich życie było świadectwem przynależności do Chrystusa i Kościoła. Męski Legion Maryi.

„Kto żyje dla dobra innych, ten żyje naprawdę.”

Paniom Teresie Krajewskiej, Władysławie Kempny i Barbarze Łukasik życzymy, aby Ich życie obfitowało w czyny miłości, a Boże Słowo było Drogowską-zem w dążeniu ku świętości. Żeński Legion Maryi.



„O nic się nie martwicie, lecz we wszystkim zanoście wasze prośby do Boga.”

Pani Małgorzacie Mądrej oraz ks. Markowi Wachowiakowi życzymy, by swoją ufność pokładali w Panu i Jemu powierzali troskę codzienności.



Seniorzy.

„To co zdobyliśmy z największym trudem, najbardziej kochamy”

Ewie Bryi, Anastazji Torz, Weronice Pasek i Michałowi Podeszwie życzymy takiej miłości, która nie pozwala zaprzestać stawiania sobie wymagań, a także tego, by doświadczała serdeczności i dobra od bliźnich. Oaza z ks. Sławkiem.



Serdeczności

„Świętość może być wielką i rozgłośną, wypełnioną cudami, ale może być również cicha,

pokorna, nie dostrzeżona.”

Michałowi Podeszwie życzymy, by wypełniony Bożą miłością wytrwale podążał drogą świętości i nie zniechęcał się w czynieniu dobra.



Ministranci z ks. Stefanem

„Zawsze zachowaj łagodność wobec bliźniego i święta pokorę przed Bogiem.”

Ewie Bryi i Wiktorii Świderek życzymy umiejętności dostrzegania oblicza Boga w bliźnich i służenia im z pokorą serca. Dzieci Maryi z ks. Markiem

SERDECZNIE DZIĘKUJĘ KATECHETOM:

IWONIE PAŁASZ, JOANNIE PAWEŁCZYK,
EMILII KACZOROWSKIEJ, ALICJI BAKALARCZYK,
SYLWII OLEKSY, EDYCIE STANIASZEK
I ROBERTOWI STOLIŃSKIEMU

ZA CAŁOROCZNA, PEŁNĄ POŚWIĘCENIA PRACĘ
ORAZ WSZELKIE DOBRO OKAZANE DZIECIOM I MŁODZIEŻY

KS. PROBOSZCZ STEFAN WYLEŻAŁEK



Aby dowiedzieć się co zrobił kiedyś Jan Paweł drugi musisz rozwiązać zadanie. Jeśli wykreślisz z tabeli wszystkie słowa z ramki to pozostałe literki, czytane kolejno utworzą rozwiązanie. Kiedy już je odczytasz, przyjrzyj się zdjęciu Jana Pawła II. Czy wiesz kto stoi obok Ojca Świętego? Jeśli nie, koniecznie zapytaj kogoś starszego i poproś, aby opowiedział Ci tę samą historię, którą Osiołek usłyszał od swojego Taty – historię tego zdjęcia. W rozwiązaniu, należy podać nie tylko hasło z wykreślanki, ale także imię i nazwisko osoby, której Jan Paweł II podaje rękę, oraz krótkie wytłumaczenie kim ona jest oraz na czym polega według Taty Osiołka, prawdziwe męstwo. Rozwiązanie wyślij na adres krecikpolarny@gmail.com

A nagrodę za rozwiązanie z poprzedniego numeru otrzymuje Tomasz Henicz. Gratulujemy. Można ją odebrać 16 czerwca na Mszy św. o godz. 11.00.

Przyszedł niedawno do naszej szkoły jeden taki tępy mięśniak i zaraz zaczął wszystkich ustawiać. Kieszonkowe mu trzeba oddawać, zadania za niego robić, ściągę podrzucać na sprawdzianie. Głorię zamknął w szatni, Kłapciowi pociął nożyczkami ćwiczenia z matematyki, a mi... Obiecał klasie, że będzie mogła zobaczyć, jak jęczy mięczak, gdy mu się przypala ogonek papierosem. No to musiałem się ukrywać. Ale ile czasu można mieszkać w pudełku... W końcu stwierdziłem — o nie mięśniaku, jestem męskim osłem, a nie jakąś tam delikatną

Dla dzieci



ośliczką. Gloria to może się bać. Ja wychodzę z pudła. No i wyszedłem... Ale przecież nie mogłem pozwolić na to, żeby mi spalił mój ogonek. Co tu zrobić? – myślałem siedząc sobie, na wszelki wypadek, w magazynie sprzętu sportowego... i wtedy zobaczyłem ją... Była piękna, idealna, rewelacyjna... Musiała być moja... Sztanga... To jest myśl! Poćwiczę trochę i żadna kupa mięśni mi więcej nie podskoczy. Jeszcze to dla mnie będą pisać wypracowania... Podszedłem więc do mojej nowej przyjaciółki. Chwyciłem, napiąłem mięśnie i... nic... Ależ ciężka. Uparłem się jednak. W końcu jestem osiołkiem i mogę być uparty jak osioł. Przy 27 próbie sztanga lekko uniosła się w górę. Prawie oszalałem z radości. Przez ułamki sekund widziałem mięśniaka, jak błaga o litość. A potem... Sztanga na mnie spadła i czekałem tak dwie godziny, aż znalazła mnie pani sprzątaczką. Dostało mi się w domu. Ale jak już wszystko opowiedziałem, Tata

nagle się zamyślił, a potem powiedział, że rzeczywiście nie można chować się w pudle, ale dla niego najbardziej męskie i odważne było to, co zrobił kiedyś św. Jan Paweł II. I wtedy pokazał mi zdjęcie i opowiedział piękną historię...

Osiołek Ofiarka

U	P	O	M	R	S	T	R	O	N	A
S	A	T	E	L	I	T	A	Z	E	P
T	T	W	T	B	T	A	K	O	Ł	O
R	A	Ó	A	M	O	R	W	A	C	K
Ó	K	R	Ł	Y	Ż	W	A	Z	Y	A
J	A	R	Z	Ę	B	I	N	A	Ł	L
S	M	S	O	Z	I	M	I	N	A	I
M	A	T	W	K	O	I	E	J	E	P
I	K	O	K	O	R	O	N	A	M	S
A	O	U	F	R	O	T	K	A	S	A
S	W	Ó	Z	E	K	Ł	A	Z	S	A
T	I	B	E	K	K	A	S	T	A	Ó
O	E	J	R	C	P	A	C	Z	K	A
E	C	H	O	Y	W	I	O	R	K	I

OZIMINA	ATAK	WIÓRKI	KASTA
KOŁO	META	MIOTŁA	KOREK
USTRÓJ	WANIENKA	SSAK	SATELITA
STO	PACZKA	ŁYŻWA	MAKOWIEC
APOKALIPSA	FROTKA	ZERO	SITO
STRONA	JARZĘBINA	MORWA	MIASTO
OTWÓR	WÓZEK	ECHO	KORONA

INTENCJE MSZALNE

IX NIEDZIELA ZWYKŁA 2.06

7.30– Za ++ Lidię Witak – w kolejną rocznicę śmierci, męża Franciszka oraz dusze w czyścicu cierpiące.

9.30 – Za + Jana Piotrowskiego w 8 rocznicę śmierci, żonę Leokadię, ++ rodziców i rodzeństwo z obu stron.

11.00 – Za ++ Józefa, Wiktora i Gertrudę Gonsior, Piotra i Franciszkę Matloch, Antoniego i Dorotę Gatnar, Anastazję Mołdryk.

12.15 – Do Opatrzności Bożej z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji Ireneusza z okazji 60 rocznicy urodzin.

16.30 – Za ++ Tadeusza i Hildegardę Langer, Joachima Langer, Jana i Łucję Langer, Marię i Piotra Oczadły, Józefa Kanię, Helenę i Stanisława Rogowskich, Edwarda i Kazimierza oraz + Zofię Jenda.

19.30 – Za ++ Bolesławę i Józefa Fukala – w rocznicę śmierci, Wandę i Eugeniusza Klement, + Kazimierza Kras, + Zygmunta Sitko i dusze w czyścicu cierpiące.

PONIEDZIAŁEK - Wspomnienie św. męczenników Karola Lwangi i Tow. 3.06

6.30– Za + Henryka Porębny – od sąsiadów Opolska 2.

6.30– Za + brata Wiesława Marka Rzeczkowskiego – w 2 rocznicę śmierci, babcię Gertrudę – w 41 rocznicę śmierci.

18.00 – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji małżonków Wioletty i Andrzeja Kuś z okazji 25 rocznicy ślubu oraz błogosław. dla rodziny.

WTOREK 4.06

6.30– Za + Antoniego Goik – w rocznicę śmierci, żonę Joannę, rodziców Jadwigę i Ryszarda, Anastazję i Alberta Grabarczyk oraz ++ z pokrewieństwa.

18.00 – Za ++ Władysławę i Edwarda Małek, ++ rodziców z obu stron.

18.00 – Za ++ Wiktorię i Wiktora, syna Henryka, wnuka Krzysztofa Antończyk, dziadków z obu stron, rodzeństwo, ++ z rodziny Antończyk, Goik, Marię i Stanisława Filipczyk i dusze w czyścicu cierpiące.

ŚRODA – Wspomnienie św. Bonifacego 5.06

6.30– Za ++ Leona i Ernę, Szymona Adamek,

Katarzynę Szymon, Annę i Józefa Wysłucha, syna Krystiana, S. Joannę Smólską i dusze w czyścicu cierpiące.

18.00 – Za ++ członków Franciszkańskiego Zakonu Świeckich i ++ z ich rodzin.

18.00 – Za + męża Eugeniusza Sładkowskiego, rodziców, teściów, brata, szwagra oraz ++ z pokrewieństwa.

CZWARTEK – I czwartek miesiąca 6.06

6.30– W intencji powołań.

18.00 – Za + Franciszkę Szlosarek – w 14 rocznicę śmierci, męża Franciszka, ++ rodziców z obu stron, siostry, braci, zięciów, wnuka oraz ++ z pokrewieństwa i dusze w czyścicu cierp.

18.00 – Za + Beatę Antończyk – w 6 rocznicę śmierci, rodziców Marię i Wilhelma Cnota, siostrę Wandę Rduch, Pelagię i Czesława Cnota, teściów Anastazję i Józefa Antończyk, szwagrow Lucjana i Leona Antończyk, Herberta Kotas, Felicję Goluch, Cecylię i Kazimierza Kuczko, Henryka i Adelajdę Dudzik, Emanuela Giza, Sławomira Wita.

PIĄTEK – UROCZYSTOŚĆ NAJŚW. SERCA PANA JEZUSA – I piątek miesiąca 7.06

6.30– W intencji czcicieli NSPJ.

18.00 – Za + Mirosława Józwiak, jego rodziców, brata Zbigniewa, Irenę i Jana Ostrzołek, ich rodziców i + Kazimierza Gruca.

18.00 – Za Tadeusza Polnik, syna Kazimierza, Apolonię i Brunona Guzy, Zygmunta i Zofię Polnik, Ryszarda Polnik, ++ z pokrewieństwa Gajda, Guzy, Polnik i Grabarczyk.

SOBOTA – Wspomnienie Niepokalanego Serca NMP – I sobota miesiąca 8.06

8.00 – Ofiara wynagradzająca za cierpienie Niepokalanego Serca Maryi i Najśw. Serca Jezusowego i zadośćuczynienie za grzechy własne, swoich bliskich, naszej Ojczyzny i całego Świata.

8.00 – Za + Feliksa Grzonka, żonę Ernę, syna Daniela, dziadków z obu stron, Henryka Śmietana, + Sandrę, Agnieszkę Mrowiec, Eugeniusza Mstowskiego, żonę Janinę i dusze w czyścicu cierpiące.

8.00 – Msza św. w intencji żywych i zmarłych ze wszystkich Róż Różańcowych naszej parafii.

18.00 – Za ++ Stanisława, Marię, Ignacego i Jerzego Gajdzik, Helenę i Franciszka Skucik, Agnieszkę, Franciszka, Alfreda Błatoń, Eryka Polnik, Jadwigę Krzempek oraz ++ z pokrewieństwa Kocur, Gajdzik i dusze w czyś. cierp.

X NIEDZIELA ZWYKŁA 9.06

7.30– Do Opatrzności Bożej, za wstawiennic-

twem MB z Lourdes, dziękując za wszystkie otrzymane łaski, z prośbą o łaskę zdrowia dla Joanny z okazji 40 rocznicy urodzin, Sophie – z okazji 16 rocznicy urodzin i Maksymiliana z okazji 8 rocznicy urodzin.

9.30 – Za + Franciszka Folwarczny, żonę Anę, 3 synów, synową Urszulę, Stefanę i Józefa Deptuła, zięcia Leona i dusze w czyścicu cierpiące.

11.00 – Do Opatrzności Bożej z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji Eugenii z okazji 70 rocznicy urodzin, Katarzyny i Szymona z okazji 20 rocznicy ślubu i 10 rocznicy urodzin wnuczka Wiktora.

12.15 – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji Agnieszki i Andrzeja Krawczyk z okazji 20 rocznicy ślubu.

16.30 – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za odebrane łaski z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji Łukasza z okazji kolejnej rocznicy urodzin.

19.30 – Za + Apolonię Mazur, męża Leona, synów Alojzego i Józefa oraz ++ z pokrewieństwa.

PONIEDZIAŁEK 10.06

6.30– Za + Ireń Niedziółko, ++ sąsiadów – od mieszkańców ul. Wrocławska 1.

6.30– Za + Henryka Klimek, ++ sąsiadów – od mieszkańców ul. Wrocławska 1.

18.00 – Do Opatrzności Bożej w intencji Piotra i Bernadety z okazji urodzin z podziękowaniem za odebrane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę, zdrowie i wszelkie potrzebne łaski.

WTOREK – Wspomnienie św. Barnaby, Ap. 11.06

6.30– Za + Henryka Porębny – od sąsiadów ul. Opolska 2.

18.00 – Do Opatrzności Bożej, za wstawiennictwem MB Szkaplerznej, z podziękowaniem za dar życia Teresy z okazji 70 rocznicy urodzin z prośbą o błogosławieństwo dla całej rodziny.

18.00 – Za + Marię Kuczera, męża Józefa, córkę Danutę Grygier oraz ++ z pokrewieństwa.

ŚRODA – Wspomnienie bł. Męczenników Józefa Czempieła, Emila Szramka i Tow. 12.06

6.30– Za ++ Bernarda, Mariana i Ewalda Pustelny, córkę Ireń, zięcia Tadeusza, za ++ Alojzego i Agnieszkę Szczypka, syna Franciszka, synową Agnieszkę, ++ z rodziny i dusze w

czyścicu cierpiące.

18.00 – Za ++ Emila, Helenę, Kazimierza i Halinę Kopertowski, Marię, Leona, Andrzeja i Piotra Grygierek, + Krystynę Kornas oraz ++ z pokrewieństwa.

18.00 – Za + córkę Jadwigę Fajkis, ojca Józefa, wnuka Michała oraz ++ z pokrewieństwa Fajkis, Piecha.

CZWARTEK – Wspomnienie św. Antoniego z Padwy 13.06

6.30– Za + Antoniego Karnafał, rodziców, teściów, brata i siostrę oraz ++ z pokrewieństwa.

18.00 – W intencji czcicieli MB Fatimskiej.

18.00 – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę, zdrowie i dary Ducha Św. w intencji Jolanty z okazji 40 rocznicy urodzin.

PIĄTEK – Wspomnienie bł. Michała Kozala 14.06

6.30– Za ++ Pawła i Annę Kałuża, ich rodziców, rodzeństwo, Alojzego i Jadwigę Dudzik, córkę Leokadię, syna Alfreda, synową Marię.

13.00 – ŚLUB.

18.00 – Za + Hieronima Wala, jego 3 braci, siostrę i 2 szwagrów, ich rodziców i rodzeństwo, + Teresę Fajkis i jej rodziców, + Teresę Antoszewską.

18.00 – Za ++ rodziców Janinę i Franciszka Brylewskich oraz ++ z rodziny Borowy, Brylewski.

SOBOTA 15.06

8.00 – Do Opatrzności Bożej, za wstawiennictwem MB Częstochowskiej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji rodziny Stefani i Jana.

13.00 – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji małżonków Moniki i Adama Mielech z okazji 25 rocznicy ślubu oraz w intencji Adama z okazji 50 rocznicy urodzin.

18.00 – W INTENCJI PARAFIAN.

XI NIEDZIELA ZWYKŁA 16.06

7.30– Za + Aniełę Sobik, rodziców Oskara i Annę Antończyk oraz wnuka Krzysztofa.

9.30 – Za ++ Annę i Alojzego Myśliwiec, syna Tadeusza, synową Danutę, Zofię i Franciszka Ważny, syna Zdzisława.

11.00 – Za + śp. Czesławę, męża Stanisława, Annę, Józefa i Eugeniusza Krawczyk.

12.15 – MSZA ŚW. CHRZCIELNA.

12.15 – Do Opatrzności Bożej w intencji Ks. Marka z okazji urodzin.

12.15 – Do Opatrzności Bożej w intencji Ks. Marka z okazji urodzin od III Zakonu Franciszkańskiego.

16.30 – W INTENCJI PARAFIAN.

19.30 – Za ++ Zofię i Franciszka Owczarczyk, Katarzynę i Teofila Sitko, synów Zygmunta i Franciszka, ++ rodzeństwo i dusze w czyścicu cierpiące.

PONIEDZIAŁEK - Wspomnienie św. Brata Alberta Chmielowskiego 17.06

6.30– Za + Alfonsa Wowra, żonę Albinę, Alojzego Zgrzędek, 2 synów, synową Grażynę, Jerzego Idzikowskiego, ++ Adama i Marię Zmuda.

18.00 – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji Jana i Weroniki z okazji kolejnej rocznicy urodzin.

18.00 – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za odebrane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji małżonków Ewy i Mariana z okazji 35 rocznicy ślubu oraz błogosławieństwo dla rodziny.

WTOREK 18.06

6.30– Za + Włodzimierza Goik, jego rodziców, teściów, siostry Edytę i Franciszkę oraz ++ z pokrewieństwa.

18.00 – Za + Jadwigę Kańską – w rocznicę śmierci, ++ rodziców oraz ++ z pokrewieństwa i dusze w czyścicu cierpiące.

18.00 – Za + brata Ryszarda – w 5 rocznicę śmierci.

ŚRODA 19.06

6.30– Za ++ Alojzego i Jadwigę Sadło, braci, szwagierkę z mężem, ++ rodziców, teściów, dziadków oraz ++ z pokrewieństwa.

18.00 – Za + Pawła Mołdrzyk, żonę Reginę, synów Kazimierza i Zygmunta, rodziców z obu stron, Leona Rakowskiego, Tadeusza i Stefanę Domańskich i dusze w czyścicu cierpiące.

18.00 – Za + Ryszarda Maciejczyk, żonę Magdalenę – w 13 rocznicę śmierci oraz rodziców Martę i Alojzego Ucherek.

CZWARTEK 20.06

6.30– Za ++ Teresę i Józefa Oślizło, ++ rodziców, Zofię i Edwarda Salamon, Stanisława Adamczyk, + Zofię Waclawczyk.

18.00 – Za + Stanisława Oleksy – w 12 rocznicę śmierci.

18.00 – Za + Amalię Lazar, męża Eryka, zięcia

Adama, ich rodziców, rodzeństwo oraz ++ z pokrewieństwa Lazar, Koniec, Michalec i dusze w czyścicu cierpiące.

PIĄTEK – Wspomnienie św. Alojzego Gonzagi 21.06

6.30– Za + mamę Anastazję Szymańską, tatę Jana, braci, bratanicę, księży, sąsiadów, znajomych oraz dusze w czyścicu cierpiące.

14.00 – ŚLUB.

18.00 – Za + Serafię Guzy – w 7 rocznicę śmierci, męża Józefa.

18.00 – Za + śp. Urszulę Olejak – w kolejną rocznicę śmierci, ++ z rodziny Olejak, Sitko.

SOBOTA 22.06

8.00 – Za + Antoniego Kisała – w rocznicę śmierci, ++ z rodziny Kisała, Boroń.

18.00 – Za + tatę Antoniego Reniec, dziadków Alojzego i Lidię Kolarczyk, Feliksa i Mariannę Reniec.

18.00 – Za ++ Jana i Gertrudę Sitek, Annę i Ignacego Grabiec oraz ++ z pokrewieństwa.

XII NIEDZIELA ZWYKŁA 23.06

7.30– Za ++ Łucję i Józefa Cebula, ++ z pokrewieństwa i dusze w czyścicu cierpiące.

9.30 – Za + Bronisława Kapuścińskiego – w kolejną rocznicę śmierci, żonę Janinę oraz ++ z pokrewieństwa.

11.00 – Do Opatrzności Bożej, za wstawiennictwem Św. Anny, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji Anny z okazji 80 rocznicy urodzin i błogosławieństwo dla całej rodziny.

12.15 – W INTENCJI ROCZNYCH DZIECI.

12.15 – Do Opatrzności Bożej, za wstawiennictwem MB Częstochowskiej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji Stefanii Kołeczko z okazji 70 urodzin. (Ks.Gość)

16.30 – JUBILEUSZE MAŁŻEŃSKIE.

PONIEDZIAŁEK – UROCZYSTOŚĆ NARODZENIA ŚW. JANA CHRZCICIELA 24.06

6.30– Za ++ Elżbietę i Arnolda Reichman, ich rodziców, rodzeństwo, ++ z rodziny Reichman, Mazur, Wierzoń, Posłuszny, Kustos.

18.00 – Do Opatrzności Bożej w intencji KGW, emerytów i rencistów oraz sprzątających kościoł w miesiącu czerwcu.

WTOREK 25.06

6.30– Za + Różę Gawelczyk – w I rocznicę śmierci.

18.00 – Za ++ Marię i Alojzego Wuwer, Alojzego Rduch, Ryszarda Wiśniewskiego, ++ z ro-

dziny Simko, Rduch, Oszczudłowski, Kaduk, Bańczyk oraz + Anielę Szmajduch.

ŚRODA 26.06

6.30– Za + Janinę Mstowską, męża Eugeniusza, zięciów Daniela i Roberta, Ernę i Feliksa Grzonka, Henryka Śmietana, ++ dziadków z obu stron oraz ++ z rodziny Jaros, ++ Jana i Janinę Kasiewicz.

18.00 – Za + Stanisława Bury – w 4 rocznicę śmierci.

CZWARTEK 27.06

6.30– Za + Irenę Niedziółko, ++ sąsiadów – od mieszkańców Wrocławka 1.

18.00 – Za ++ Franciszkę i Leona Gorzelnik, wnuka Piotra, zięcia Józefa, rodziców Annę i Stanisława Sowa, ++ z pokrewieństwa z obu stron.

PIĄTEK – Wspomnienie św. Ireneusza 28.06

6.30– Za ++ Jadwigę i Ludwika Gajda, rodziców, rodzeństwo, zięcia Włodzimierza, Wierę i Nikitę Suszcz, córkę i 2 zięciów.

18.00 – Msza św. za zmarłych w 30 dzień i 1 rok po śmierci.

SOBOTA – UROCZYSTOŚĆ ŚW. AP. PIOTRA I PAWŁA 29.06

8.00 – Za ++ rodziców Alicję – w 14 rocznicę śmierci i Waclawa Błaszczuk, ++ rodziny Błaszczuk, Chrzaszcz, Kazimierzak, Ziора, ++ Józefa Pawlik i Beatę Kozieł, dusze w czyścucu cierpiące.

17.00 – Za ++ pielgrzymów.

17.00 – W intencji pielgrzymów z Rybnika.

XIII NIEDZIELA ZWYKŁA – ODPUST KU CZCI OPATRZNOŚCI BOŻEJ 30.06

7.30– W intencji pielgrzymów z Żor.

9.30 – W intencji parafian.

11.00 – Za + Mariana Mrozik oraz ++ z rodzin Mrozik, Haraf.

12.15 – W INTENCJI PARAFIAN.

16.30 – Za + Roberta Różankowskiego – w 4 rocznicę śmierci, ++ z rodziny Różankowskich, Kołodziejów, Chilimoniuków, Malik.

PONIEDZIAŁEK 1.07

6.30– Za + Annę Hoszek, Wiktorię Brudny i dusze w czyścucu cierpiące.

18.00 – W INTENCJI PARAFIAN.

WTOREK 2.07

6.30– Za + Jana Kłosek, żonę Agnieszkę, syna Eugeniusza, synową Anielę, Józefę i Józefa Wrożyna oraz ++ z pokrewieństwa.

18.00 – Za + Annę Dudzik, męża Henryka, Władysławę i Ignacego Bęben, 3 synów, synową i wnuczkę.

ŚRODA – ŚWIĘTO ŚW. TOMASZA, Ap. 3.07

6.30– Za ++ rodziców Helenę i Michała, synów Grzegorza i Marka, ++ siostry Stanisławę i Marię, braci Jana, Michała, Kazimierza i Alfonsa Szczurek, 4 szwagrów, 2 bratowe, ++ Długosz, Edwarda Juszcakiewicz, Wandę, Antoninę Dzierżak, brata Juszcakiewicz, dusze w czyścucu cierpiące.

18.00 – Za + męża Ryszarda Domagała – w 11 rocznicę śmierci, rodziców, teściów, szwagra Mariana, szwagra Czesława, szwagierkę Marię, córkę Magdalenę Gembalczuk, ++ z pokrewieństwa Królik, Domagała, Hojka, Suski.

CZWARTEK – I czwartek miesiąca 4.07

6.30– W intencji powołań.

18.00 – Za ++ Franciszkę i Jana Olejnik, Jadwigę Omecką, ++ z rodziny Olejnik, Omecki oraz ++ Annę i Henryka Macha.

PIĄTEK – I piątek miesiąca 5.07

6.30– W intencji czcicieli NSPJ.

14.30 – ŚLUB.

18.00 – Za + Henryka Sztymelskiego, ++ z rodziny Sztymelskich i Przewodowskich oraz dusze w czyścucu cierpiące.

SOBOTA – Wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej – I sobota miesiąca 6.07

8.00 – Ofiara wynagradzająca za cierpienie Niepokalanego Serca Maryi i Najśw. Serca Jezusowego i zadośćuczynienie za grzechy własne, swoich bliskich, naszej Ojczyzny i całego Świata.

18.00 – Za ++ Albinę Orszulik, męża Franciszka, syna Jana, Benedykta Wróblewskiego, 2 żony, syna Jana, ++ rodziców.

XIV NIEDZIELA ZWYKŁA 7.07

7.30– Za + Otylię Szymon.

9.30 – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji małżonków Ireny i Franciszka z okazji 35 rocznicy ślubu oraz błogosławieństwo dla całej rodziny.

11.00 – Za + Józefa Gonsior, ++ Ludwika, Katarzynę, Jadwigę i Czesława Cofalik, Anastazję Mołdrzyk i Elżbietę Weister.

12.15 – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji małżonków Marii i Piotra z okazji 50 rocznicy ślubu oraz błogosławieństwo dla rodziny.

16.30 – Za ++ Józefę i Antoniego Witkowsky, Stanisława Witkowski, Zofię Siudek.

⇒ Zwykle święci przedstawiani są w sposób majestatyczny, poważny. Tymczasem wielu to prawdziwi żartownisie. Jeden z nich - św. Filip Neri podkreślał, że smutek to największy sprzymierzeniec szatana, a drogą wiodącą do nieba jest radość. Zatem przestańmy być tak śmiertelnie poważni!

Kilka lat temu w homilii na Niedzielę Palmową papież Franciszek powiedział: „Chrześcijanin nigdy nie może chodzić smutny ze zwieszoną głową, gdyż to byłoby oznaką braku nadziei lub braku miłości do Chrystusa. Albo też oznaką choroby, którą należałoby leczyć... Niestety, bardzo wielu «pobożnych» katolików swoją postawą pełną smutku i zgryzoty - bardziej przypomina uczestników konduktu żałobnego, niż szczęśliwych wyznawców i miłośników Jezusa Chrystusa. Ludzie ci straszą innowierców oraz ludzi poszukujących swoją postawą i skutecznie zniechęcają ich do religii katolickiej”. W dalszej części kazania Ojciec Święty podkreślił, że radość jest jednym z owoców Ducha Świętego. Z kolei znany brytyjski pisarz Gilbert Keith Chesterton, twórca niezapomnianej postaci o. Browna, katolickiego księdza i zarazem detektywa-amatora, już wiele lat temu przekonywał, że „poczucie humoru nie jest niczym innym jak jeszcze jedną

dotarł wreszcie do odległego klasztoru i poprosił o widzenie z zakonnicą. Kiedy weszła do izby, ściągnął swe zabłocone buty i poprosił, by je wyczyściła. Zakonnica fuknęła wyniośle i obróciła się na pięcie. Św. Filip założył buty i wrócił zdać sprawę papieżowi. „Niech wasza świętobliwość nie wierzy tym plotkom” - powiedział, dodając: „Gdzie nie ma pokory, nie może być cudów”.

Św. Filip często zasiadał w konfesjonale, a zadawane przez niego pokuty były dość ekstrawaganckie. Jednak działały nadzwyczajnie. Jednemu z penitentów kazał np. przejść w środku lata w futrze przez środek kościoła pełnego uczestniczących w nabożeństwie. Z kolei pewna kobieta dowiedziała się, że grzeszyła... nosem. „Jak to nosem? Czy można zrobić nim coś złego?” - zapytała pewnie. „Ano tak, można. Wtykając go w nieswoje sprawy” - wyjaśnił jej święty.

Święty Filip Neri poszedł kiedyś do więzienia. Chodząc od celi do celi, odwiedzał... niewinnych. Każdy z osadzonych mówił mu bowiem, że właściwie nie wie, za co siedzi, bo w sumie nic złego nie zrobił. Dopiero w ostatniej celi usłyszał: „Ach, księżo drogi, jestem wielkim zbrodniarzem, nagrzeszyłem strasznie, popełniłem

Święte poczucie humoru...

zebrała Ala Kaczorowska

formą religijności, bowiem tylko ten, kto szczerze w coś wierzy, ma prawo do żartowania z tego”. W historii Kościoła znajdziemy mnóstwo postaci świętych, których życie było pełne humoru i zdrowego śmiechu. Niżej przytaczamy trochę anegdot z ich życia – nad wieloma z nich warto się trochę zastanowić...

Św. Filip Neri

Smutek szkodzi duszy. „Smutny święty to żaden święty” - twierdził najweselszy święty Filip Neri. Wesołość zalecał innym, bo uważał, że „smutek szkodzi duszy”. Jako nauczyciel pokory walczył z pychą, zarozumiałością i samouwielbieniem. I to właśnie śmiech, ironia i błazeństwa były najlepszym lekarstwem, jakie ordynował na te przywary. Pewnego dnia do papieża dotarła plotka, że jedna zakonnica dokonuje niewiarogodnych cudów. Ojciec Święty zlecił zbadanie tej sprawy św. Filipowi. Po długiej podróży święty

tak wiele przestępstw, że dobrze zrobili, że mnie w końcu zamknęli”. Po wyjściu z tej celi św. Filip zwrócił się do strażników: „Tego tutaj więźnia radziłbym wam wypuścić”, a napotykając ich zdziwiony wzrok, dodał: „bo... zepsuje wam tych pozostałych”.

Święty Franciszek z Asyżu opisał, czym jest... prawdziwa radość. Słowa te podyktował bratu Leonowi „Przybywa posłaniec i mówi, że wszyscy profesorowie z Paryża wstąpili do zakonu; napisz: to nie jest prawdziwa radość. Że tak samo uczynili wszyscy prałaci z tamtej strony Alp, arcybiskupi i biskupi, również król Francji i Anglii; napisz: to nie jest prawdziwa radość. Tak samo, że moi bracia poszli do niewiernych i nawrócili wszystkich do wiary; że mam od Boga tak wielką łaskę, że uzdrawiam chorych i czynię wiele cudów; mówię ci, że w tym wszystkim nie kryje się prawdziwa radość. Lecz co to jest

prawdziwa radość? Wracam z Perugia i późną nocą przychodzę tu [do klasztoru Matki Bożej Anielskiej w Asyżu], jest zima i słońca, i tak zimno, że u dołu tuniki zwisają zmarznięte sople i ranią wciąż nogi, i krew płynie z tych ran. I cały zabłocony, zziębnięty i zlodowaciały przychodzę do bramy; i gdy długo pukalem i wołałem, przyszedł brat i pyta: «Kto jest?». Odpowiedziałem: «Brat Franciszek». A ten mówi: «Wynosz się; to nie jest pora stosowna do chodzenia; nie wejdiesz». A gdy ja znowu nalegam, odpowiada: «Wynosz się; ty jesteś człowiek prosty i niewykształcony. Jesteś teraz zupełnie zbyt cenny. Jest nas tylu i takich, że nie potrzebujemy ciebie». A ja znowu stoję przy bramie i mówię: «Na miłość Bożą, przyjmijcie mnie na tę noc». A on odpowiada: «Nic z tego. Idź tam, gdzie są krzyżowcy i proś». Powiadam ci: jeśli zachowam cierpliwość i nie rozgniewam się, na tym polega prawdziwa radość i prawdziwa cnota, i zbawienie duszy”.

Św. Teresa od Jezusa (wielka mistyczka)

Reformatorka Karmelu odkryła głębię duchowości – a co za tym idzie – swoje zasadnicze powołanie już jako dojrzała kobieta, od wielu lat żyjąca w zakonie. Wstąpiła do niego jako córka możnej rodziny, wychowana na dworze kultuwującym zwyczajem rycerskie i ceniącym urodę kobiet. Sama zresztą była piękna i doskonale swojej urody świadoma, co bez problemu potrafiła godzić ze swoim zakonnym powołaniem. Kiedy już była cenioną powszechnie fundatorką nowej gałęzi zakonu karmelitańskiego, jej współpracownicy wpłynęli na nią, by zgodziła się pozować do portretu. Chcieli mieć jej podobiznę, w domyśle – na wypadek kanonizacji będzie, jak znalazł. Malował go jeden z uzdolnionych artystycznie braci zakonnych, Jan. Teresa cierpliwie trwała w wybranej pozycji. Kiedy portret został skończony, podeszła, by zobaczyć efekt starań. Chyba nie przypadł jej do gustu, bo recenzja z jej ust brzmiała: „Bóg ci wybaczy, bracie Janie, żeś mnie namalował taką starą i kaprawą!”. Trudno przyszłej świętej odmówić słuszności, o czym może świadczyć pewna historia. Kilka lat po śmierci Teresy, w ramach przygotowań do jej procesu kanonizacyjnego, dokonywano rozpoznania relikwii. Obecny przy ekshumacji kapłan musiał opuścić pomieszczenie. Jak sam pisze we wspomnieniach, nietknięte rozkładem ciało Teresy pozostało wciąż tak atrakcyjne, że ze względu na skromność wypadało zostawić siostry same podczas zmiany habitu zmarłej.

Reforma Karmelu i zakładanie nowych fundacji wiązało się z wieloma podróżami. Ówczesne drogi i sposób transportu były zdecydowanie odległe od znanych nam standardów wygody i bezpieczeństwa. Podczas jednej z takich wypraw, do tego przy niezbyt przychylnych pogodzie, w wozie, którym jechały siostry, pękła oś. Zmęczona podróżą i schorowana Teresa westchnęła w duszy do Pana i zapytała Go, dlaczego, skoro ją wypełnić Jego wolę, On tak ciężko je doświadcza. Na to Jezus odparł, że takie doświadczenia zsyła na swoich przyjaciół, aby mogli dzięki nim wzrastać duchowo. Święta, niewiele myśląc, odparła: „To już się nie dziwię, że masz ich tak niewielu!”.

Kiedyś św. Teresę zaprowadzono na ucztę do pewnego arystokraty. Podano kuropatwy i zakonnica ochoczo zabrała się do ich konsumowania (inni utrzymują, że zjadła się wtedy nie ptactwem, ale smażonym boczkim). Przyglądając się temu służąca nie mogła ukryć swojego zbulwersowania: „Jak to? To ta sławna zakonnica, tak cnotliwa i pokorna, jada takie wyszukane potrawy?”. Widząc jej minę, św. Teresa wyjaśniła: „Jest czas na kuropatwę i jest czas na pokutę”.

Św. Franciszek Salezy

Pewnego dnia kalwin, z którym Apostoł Genewy dyskutował, za wszelką cenę chciał zapędzić go w kozi róg. Zadawał najtrudniejsze, najbardziej kąśliwe pytania. W pewnym momencie spytał: „A co by ksiądz zrobił, gdyby ktoś wymierzył księdzu policzek?” „No cóż, bardzo dobrze wiem, co powinienem zrobić, ale co bym zrobił, tego niestety nie wiem”. Cóż, takiej riposty dyskutant się pewnie nie spodziewał.

Święty Franciszek Salezy był spowiednikiem i kierownikiem duchowym wielu ważnych osobistości. Jedną z nich była arystokratka Joanna Franciszka de Chantal. Po śmierci męża Joanna Franciszka de Chantal postanowiła nie wychodzić już więcej za mąż, częściej niż dotychczas praktykować swoją wiarę i narzucić sobie surowe reguły życia. Była jednak dzieckiem swej epoki i jak wszystkie ówczesne damy nosiła bardzo wydekoltowane suknie. Właśnie będąc w takim stroju, spotkała się po raz pierwszy ze św. Franciszkiem Salezym. Święty spojrzął na nią i stwierdził: „Droga pani, jeśli ktoś nie zamierza przyjmować gości, niech schowa swój szyld”. Możemy sobie wyobrazić, jak bardzo młoda ko-

bieta się mieszała. Święty Franciszek Salezy pomógł później Joannie w założeniu zakonu wizytek. Tam odziewała się już tylko w habit, a że wyróżniała się nie tylko tym strojem, ale przede wszystkim doskonałą praktyką ewangelicznych cnót – została świętą.

Pewna strojnisia używająca różu do policzków usłyszała gdzieś, że różowienie nim policzków to grzech. Przejęta tym stwierdzeniem przysłała do św. Franciszka Salezego, żeby się poradzić i dowiedzieć, jak to właściwie jest: „Proszę księdza, czy nakładanie różu na policzki jest grzechem czy też nie?”. Święty Franciszek podrapał się pewnie po brodzie i odparł: „No wie pani, co do tej kwestii zdania teologów są podzielone”. „No to co ja mam zrobić?” – drążyła kobieta. „Wie pani co, może niech pani maluje... tylko jeden policzek”.

Św. Klemens Maria Hofbauer

Święty Klemens nie miał cierpliwości do „świętoszków”, zwłaszcza tych, którzy przystępując do konfesjonału, wyznawali mu, że nie mają się z czego spowiadać, i opowiadali o cudzych przewinieniach. Dotyczyło to w szczególności kobiet. „To już jesteś święta. Trzeba tylko postawić przy tobie zapalone świece!” – mawiał takim.

Podobno za pewną panią, która zaraz po przyjęciu Komunii Świętej – bez dziękczynienia Bogu – opuściła świątynię, Klemens posłał dwóch ministrantów z zapalonymi świecami, by towarzyszyli jej w drodze do domu.

Święty Klemens udał się kiedyś do pewnego umierającego człowieka, który przez 20 lat nie był u spowiedzi, a przed śmiercią nie chciał nawet widzieć kapłana. Nie działały na niego żadne perswazje. „Wynoś się i zostaw mnie w spokoju!” – wrzeszczał. „Nie, nie odejdę! Już zbliża się twój koniec. Widziałem w życiu wiele śmierci ludzi pobożnych, teraz chcę przynajmniej raz zobaczyć, jak umiera potępieniec!” – stwierdził na to Klemens. Podziałało. Przerażony chory szczerze się wyspowiadał i umarł pojednany z Bogiem, przyciskając do piersi krucyfiks.

Św. Jan Maria Vianney

W młodości nauka przychodziła ks. Vianneyowi jak po grudzie albo jeszcze ciężiej. Łaciny ni w ząb nie mógł pojąć, a i inne przedmioty, których uczono w seminarium, przekraczały jego naukowe możliwości. Na jednym z seminaryjnych

egzaminów usłyszał od profesora: „Drogi Janie, nic a nic nie umiesz i pewnie nigdy się nie nauczysz. No i jak myślisz, na co komu osioł?”. „Księżę Profesorze, skoro jeden Samson za pomocą osłej szczęki rozprawił się z tysiącem Filistynów, to niech ksiądz tylko pomyśli, czego dokonać mógłby Pan Bóg za pomocą całego osła?” – odparł na to rezolutnie seminarzysta.

Jeden z parafian ks. Vianneya ciągle narzekał, ciągle coś mu się nie podobało. „Ludzie oddalają się od Boga... bo ten świat jest zły; ciągle wojny i wojny, bo ten świat jest zły” – utyskiwał. Wszystkie nieszczęścia według niego brały się stąd, że „ten świat jest zły”. Ksiądz Jan Maria miał już serdecznie dość tego jego narzekania. „Kiedy ma się paskudną gębę, nic nie pomoże narzekanie na lustro” – odpowiedział.

Świętego Jana Marię Vianneya zapytano kiedyś, dlaczego, kiedy się modli, mruczy tylko pod nosem, a kiedy głosi kazania, to niemal krzyczy. „To chyba jasne – odpowiedział. – Bo widzicie, kiedy głoszę kazanie, moje słowa muszą dotrzeć do głuchych albo obudzić tych, którzy śpią, a kiedy się modlę... No cóż, Pan Bóg ma przecież doskonały słuch...”.

Miał też ks. Jan Vianney swoje sposoby na „głuchych” i „śpiących”. Kiedyś wysłano go, aby głosił słowo Boże w parafii, w której mężczyźni mieli przykry zwyczaj wychodzenia z kościoła na czas kazania. Święty wszedł na kazalnicę i rzekł: „Pobożni słuchacze, dzisiaj będę mówił o przebiegłości. Kto z was się do niej poczuwa, niech lepiej wyjdzie teraz ze świątyni, bo nie chciałbym go urazić, a rzeczy, które powiem, do przyjemnych należeć raczej nie będą”. No i jak myślisz, Drogi Czytelniku, wyszli?

Bł. Józef Kolumban Marmion

Podczas wizyty o. Kolumbana w żeńskim klasztorze przełożona tamtejszej wspólnoty poprosiła go o odprawienie wieczornego nabożeństwa. Siostry „uświetniły” je śpiewem. Niestety, śpiewały okropnie – fałszowały, że aż uszy puchły. Po nabożeństwie prowadząca chór siostra – wychodząc z założenia, że kto jak kto, ale benedyktyn musi się bardzo dobrze znać na śpiewie liturgicznym – za- pytała go o zdanie na temat tego wykonania. Spodziewała się zapewne komplementu. „Widzi siostra, jedni śpiewają tak, że wprawiają w zachwyt aniołów, a inni tak, że zmuszają diabłów do ucieczki” – odpowiedział

jej o. Kolumban, który był zbyt szczery, by ukryć swoje zdanie, a zbyt dobry, by zasmucić i urazić swoją rozmówczynię.

Św. Jan XXIII (także jako Angelo Roncalli)

Funkcja nuncjusza to wcale nie przelewki. Wysokie stanowisko zobowiązywało. „Brałem udział w wielu przyjęciach, na których stało się z talerzykiem w rękę, jadło, piło i ukrywało znużenie – wspominał Jan XXIII. – Towarzystwo ożywiało się tylko wtedy, kiedy na salę wchodziła piękna, skąpo ubrana kobieta. Wtedy wszyscy odwracali się i patrzyli... na mnie”. Towarzystwo było ciekawe, jak też nuncjusz na to zareaguje.

Z wydekoltowanymi damami była jeszcze inna historia. Pewnego razu w czasie uroczystego bankietu posadzono nuncjusza obok takiej właśnie niewiasty. Kiedy na deser po sali zaczęły krążyć talerze z owocami, Angelo Roncalli sięgnął po jabłko i podał je damie. „Najserdeczniej dziękuję, ekscelencjo, ale nie mam ochoty na jabłko” – odmówiła kobieta. „Ależ łaskawa pani, nalegam... Dopiero po zjedzeniu jabłka Ewa spostrzegła, że jest... naga”.

Dobrego humoru Angelo Roncalli nie stracił nawet, kiedy w wieku 77 lat wybrano go na papieża. Jako Jan XXIII – zgodnie z ówczesnym zwyczajem – noszony był w lektyce nazywanej po łacinie dostojnym określeniem *sedia gestatoria*. „Nosiciele”, czyli papiescy seditarze, uważali to za nie lada zaszczyt. Niestety, w przypadku Jana XXIII ten „zaszczyt” trochę im jednak ciążył. Pewnego dnia papież zauważył, że jeden z seditarzy ma z niesieniem owego *sedia* jakieś kłopoty. „Czy wszystko w porządku, synu? – zapytał, nachylając się do niego, po czym dodał: – Wiesz, nie chciałbym być pierwszym papieżem, który przejdzie do historii z tego powodu, że... spadnie”.

Jan XXIII, zapytany, jakie uczucia towarzyszyły mu, kiedy został papieżem, odparł:

„Wzruszenie, zatroskanie i... uczucie, jakie ma niemowlę skrepowane powijakami, bo papieskie szaty, w które mnie ubrano, były za ciasne i uwierały mnie jak powijaki”.

A teraz o tym, jak niebezpieczne bywa stosowanie skrótów myślowych.

Jan XXIII gościł pewnego dnia w rzymskim Szpitalu Ducha Świętego. Przyszedł odwiedzić

tam chorych. Kiedy tylko znalazł się za bramą placówki, podeszła do niego kierująca szpitalem zakonnica. „Ojcze Święty, jestem przełożoną Ducha Świętego” – przedstawiła się papieżowi. „Ooo, to czuję się naprawdę wielce zaszczycony, bo ja jestem zaledwie wikarym Chrystusa!” – odparł Jan XXIII.

Pewien dziennikarz zapytał kiedyś Jana XXIII, ilu ludzi pracuje w Watykanie. „Mniej więcej połowa” – odparł.

„Kochany Papieżu! Nie wiem, kim być w przyszłości. Chciałbym zostać policjantem albo papieżem. Pomożesz mi wybrać?” – napisał w liście do Jana XXIII pewien mały Bruno. Ojciec Święty potraktował ów list bardzo poważnie. Siadł i odpisał: „Drogi Bruno. Dowiedz się, jak zostać policjantem, bo do tego trzeba się dobrze przygotować i nie da się nim zostać «na poczekaniu». Co do papieża – zobaczysz później. Papieżem może zostać każdy. Ja jestem tego najlepszym przykładem...”.

Kiedy Angelo Roncalli był jeszcze patriarchą Wenecji, przybył do niego pewien dziennikarz. Wśród pytań, jakie zadawał, było i takie: „Kim eminencja chciałby zostać, gdyby jeszcze raz się urodził?”. „Dziennikarzem – odparł Roncalli, a potem dodał ze śmiechem: – A teraz zobaczymy, czy będziesz miał odwagę wyznać, że gdybyś narodził się na nowo, chciałbyś zostać patriarchą?”.

Po ogłoszeniu zamiaru zwołania II Soboru Watykańskiego Jan XXIII długo nie mógł zasnąć. W czasie tej bezsennej nocy zaczął sam siebie uspokajać: „Jasiu, czemu nie śpisz? Powiedz sam, czy to papież, czy Duch Święty włada Kościołem? Duch Święty, nieprawdaż? Więc idź już, Jasiu, spać!”.

Innym razem Jan XXIII wyznawał: „Bywa, że budzę się w nocy i dumam nad jakimś poważnym problemem. «Muszę pogadać o tym z papieżem» – mówię sobie wtedy. A rano się budzę i przypominam sobie, że to przecież ja nim jestem”.

„Są trzy sposoby, żeby zbankrutować: kobieta, hazard i uprawa roli. Mój ojciec wybrał najnudniejszy” – napisał kiedyś Jan XXIII. Jego ojciec był rolnikiem.

Św. Jan Paweł II

Kiedyś na audiencję u Jana Pawła II stały się zakonnice. Zachowywały się tak jak trzeba, czyli nad wyraz poprawnie, ale w środku większość z nich była pewnie tak rozedrgana jak piszcząca nastolatka na koncercie swego idola. Zrobiło się tłoczno. Siostry cisnęły się na papieża ze wszystkich stron. Ojciec Święty bronił się jak mógł, ale – bądźmy szczerzy – co w takich wypadkach można zrobić. Jego jedyną bronią stały się więc słowa: „Bardzo was cenię i lubię, ale schodzę wam z drogi, bo wy najchętniej rozerwałybyście papieża na sztuki, a mnie do relikwiarza się nie spieszy...”.

Niezapomniane były też humorystyczne dialogi Jana Pawła II z dziećmi. Prawie zawsze zapędzał wtedy swoich małych rozmówców w kozi róg. Podczas podróży do Niemiec papież, goszcząc w Monachium, spotkał się z grupą maluchów. „Cieszycie się, że papież przyjechał?” – zapytał ich. „Taaak!” – usłyszał w odpowiedzi. „Bo macie dzień wolny od nauki w szkole?” – dążył. „Taak!” – odpowiedziały dzieci, ale tym razem już z pewną dozą niepewności. „Cieszyłybyście się, gdyby papież znowu przyjechał?” – pytał dalej Ojciec Święty. „Taaak! – krzyknęły dzieci z radością. „Czy dlatego, że znowu byłoby wolne w szkole?” – padło kolejne pytanie. „Taaak!” – odpowiedziały „niewiniątka”. Nie spodziewając się pewnie takiego chytrego podstępu, dzieci jak śliwki w kompot wpadły w zastawioną przez papieża sieć.

Goszcząc w Elblągu 6 czerwca 1999 r., jak zwykle przemawiał do tłumu wiernych. „Niech żyje papież!” - skandowali ludzie. „Skoro wołacie «Niech żyje papież!», to przyszło mi na myśl, że ktoś raz się pomylił i zaczął krzyżeć: «Niech żyje łupież!»”. Następnego dnia Jan Paweł II pojechał do sanktuarium w Licheniu. „Witaj w Licheniu!” - wołali zgromadzeni. W rozmowie z posługującymi w świątyni marianami papież stwierdził: „Wiecie, z czym mi się to skojarzyło? Z «Witaj, ty leniu»”.

Humor nie opuszczał Ojca Świętego nawet w trudnych sytuacjach. Gdy po zamachu leżał w klinice Gemelli, lekarz zapytał go: „Jak się wasza świętobliwość czuje?”. „Nie wiem, jeszcze nie czytałem gazet” - uśmiechnął się z łóżka. Innym razem zakonnica z otoczenia papieża powiedziała mu: „Martwimy się o waszą świętobli-

wość”. Papież na to: „Ja też się martwię o moją świętobliwość”.

Św. Pio z Pietrelciny

Kiedy tylko okazało się, że (wtedy jeszcze młody) kapucyn ma zdolność czynienia cudów, a potem rozeszła się wieść, że ma stygmaty, do klasztoru w San Giovanni Rotondo zaczęły ciągnąć tłumy. Niektórzy przychodzili, by prosić o pomoc, inni z ciekawości. Byli i tacy, którzy chcieli się zabawić kosztem zakonnika. Do tej ostatniej grupy należało kilkoro młodych ludzi, którzy przyjechali lekko podchmieleni i głośno domagali się spotkania z o. Pio, niby to w celach pobożnościowych. Byli na tyle namolni, że kapucyni dla świętego spokoju chcieli dać im możliwość widzenia się ze współbratem. Tymczasem on zniknął. Przeszukano cały klasztor, sprawdzono wszystkie zakamarki, a stygmatyk jakby pod ziemię się zapadł. Pojawił się dopiero wtedy, kiedy żartownisie odjechali, rozżaleni utratą możliwości zobaczenia takiego dziwa jak mistyk.

Zresztą podobnie niechętnie podchodził do robienia mu zdjęć. Bardzo długo albo nie było go widać na fotografiach, albo klisze ulegały prześwieceniu. Znamy jego fotograficzne podobizny tylko dlatego, że w pewnym momencie przełożeni wydali mu polecenie, żeby... dał się sfotografować.

Życie o. Pio, oprócz stygmatów, było naznaczone wieloma chorobami i bólem. Może dlatego nieco irytował go współbrat hipochondryk, wyszukujący sobie nieustannie choroby. Męczyły go, jak twierdził, uporczywe bóle głowy, więc przełożeni wysłali go na badania. Te, oczywiście, nic nie wykazały. Po powrocie ze szpitala „chory” natknął się na korytarzu na mistyka i zagadnął: „A wiesz, ojcze, okazało się, że nic w tej mojej biednej głowie nie ma”. Na co o. Pio spojrzał na rozmówcę z żartobliwym błyskiem w oku i odparł: „O tym akurat wszyscy wiedzieli od dawna”.

Stygmatyk był cenionym spowiednikiem i często trafiały do niego tzw. ciężkie przypadki. Jednym z nich była pewna kobieta cierpiąca na poważne skrupuły. Ojciec Pio w ramach pouczenia po spowiedzi zakazał jej przystępowania do tego sakramentu przez najbliższy miesiąc. Zagroził też, że jeśli penitentka nie zastosuje się do tego polecenia, kapucyn zastosuje karę fizyczną.

Kobieta już kilka dni później uległa pokusie uznania, że ona na pewno ma na sumieniu grzech ciężki i musi iść do spowiedzi. Bojąc się o. Pio, pojechała do innego miasta, wypowiedała się, nie przyznając się do otrzymanego zakazu. Kiedy odeszła od krutek konfesjonału, jej spowiednik nagle usłyszał odgłos towarzyszący policzkowaniu – tym głośniejszy, że kościół był pusty. Wyjrzał i zobaczył swoją penitentkę z zaczerwienionym policzkiem. Okazało się, że o. Pio w wymierzeniu konsekwencji nie przeszkodziła ani odległość, ani dyskrecja upartej owieczki.

Ze względu na nadzwyczajny dar mistyczny, jakim były stygmaty, część opinii publicznej uważała o. Pio za oszusta lub szaleńca. Była nawet teoria, że rany są wynikiem autosugestii. Mianowicie ciało mistyka miało tak zareagować na zbyt emocjonalne i długotrwałe rozważania męki Pańskiej. Ktoś z otoczenia o. Pio doniósł mu, że pewien naukowiec uważa go właśnie za ofiarę zbyt gorliwej pobożności pasyjnej. Kapucyn odparł: „Poradźcie temu uczonemu, żeby poszedł na łąkę i tam intensywnie myślał, że jest krową. Zobaczymy, czy wyrosną mu rogi!”.

Podsumowaniem tematu niech będą słowa ojca prof. Zdzisława Kijasa OFMConv, pracownika watykańskiej kongregacji spraw kanonizacyjnych.

Bliskie radości poczucie humoru jest nie tylko cenne, ale wręcz konieczne do dobrego, pogodnego i zarazem wymagającego życia. Praktyka cnót bez praktyki cnoty radości byłaby nad wyraz uciążliwa. Czyni ona życie cnotliwe lekkim i stosunkowo przyjemnym. Dobry humor niczego nie odbiera powadze życia. Człowiek radosny nie ponosi żadnego uszczerbku na życiu duchowym. Przeciwnie - radość i dobry humor mogą wpłynąć pozytywnie na jego rozwój. Przysłowie mówi, że „Kto chce tworzyć, musi promieniować radością”.

Ktoś określił humor jako cnotę lekką, czyli jako coś, co pozwala, nie lekceważąc powagi sytuacji, jednocześnie nazbyt nie dramatyzować. Ułatwia zachowanie dozy optymizmu w każdej niemal

sytuacji. Człowiek, który ma dobry humor, jednym spojrzeniem lub jednym uśmiechem potrafi objąć skrajności, jakie w oczach ludzi smutnych wykluczają się na pozór.

Poczucie dobrego humoru, radość życia nie są oznaką lekceważącego stosunku do podjętych zadań. Zwykło się mówić, że „Gdzie praca, porządek i wierność - tam nie brakuje nigdy radości”. Kto umie się radować, komu dopisuje dobry humor, bez złośliwości i negatywnej uszczypliwości, ten potrafi również pracować, troszcząc się o siebie i powierzone mu obowiązki. Radość, która graniczy z pewną umiejętnością zachowania właściwego dystansu do spraw natury osobistej czy też wydarzeń, jakie dokonują się na zewnątrz, jest wręcz nieodzowna dla zdrowia psychicznego. Kto bowiem nie nosi w sobie radości, ten nie znajdzie jej również poza sobą.

Odwołując się do dobrego humoru, należy przestrzegać zasady złotego środka, dlatego nie można korzystać z niego w nadmiarze. Jeżeli humor jest tylko wymówką, żeby komuś wyrządzić krzywdę, przestaje być cnotą. Najlepiej i najbezpieczniej śmiać się z samego siebie, ponieważ nie wszyscy mają jednakowe poczucie humoru i mogą się obrazić z powodu naszych żartów.

Radość ma też charakter społeczny. Jest zdolna tworzyć więzy przyjaźni i pociągać do naśladowania. Człowiek odznaczający się poczuciem humoru wiąże z sobą i jest pozytywnym przykładem dla innych, zapala ich do życia, pociesza w smutku, ułatwia wyzwolenie się z trudności. Starożytny filozof rzymski Epiktet uczył współczesnych, że „wszystko zależy od sposobu patrzenia”, ponieważ ten sam obiekt dla jednego może być powodem do smutku, dla innego motywem radości. Poczucie humoru daje poniekąd okazję takiego spoglądania z różnych perspektyw, z odmiennych nieco punktów widzenia na zawirowania w naszym życiu. Broni więc nas przed załamaniem się i zniechęceniem, a kiedy już się jest przygnębionym, podnosi. ●



Boże Ciało





Boże Ciało

